

Rozważania: 4 niedziela Wielkiego Postu (Rok A)

Rozważanie na czwartą
niedzielę Wielkiego Postu.
Poruszane tematy: wykraczać
poza pozory; misja Dawida;
Jezus uwalnia nas od ślepoty.

- Wykraczać poza pozory;
- Misja Dawida;
- Jezus uwalnia nas od ślepoty.

PROROK SAMUEL PRZYBYŁ do domu
Jessego. Pan powiedział mu, że
wśród jego synów znajduje się

przyszły król Izraela. Kiedy przed Samuelem staje najstarszy z tej rodziny, o imieniu Eliab, Samuel myśli, że to właśnie on będzie wybrany, ale Bóg mówi mu: „Nie zważaj ani na jego wygląd, ani na wysoki wzrost, gdyż nie wybrałem go, nie tak bowiem człowiek widzi <jak widzi Bóg>, bo człowiek patrzy na to, co widoczne dla oczu, Pan natomiast patrzy na serce” (1 Sm 16,7). Jesse przedstawia swoich siedmiu synów, ale żaden z nich nie zostaje wybrany. Dopiero gdy przychodzi Dawid, który pasł trzodę, Pan mówi do Samuela: „Wstań i namaść go, to ten” (1 Sm 16,12).

Bóg chce, abyśmy nie zatrzymywali się na zewnętrznym wyglądzie; to znaczy, abyśmy potrafili przekraczać pierwsze wrażenia, jakie może wywołać w nas druga osoba.

Czasami zdarza się, że kiedy kogoś poznajemy, szybko tworzymy wokół siebie mur, ponieważ wydaje nam

się, że ta osoba nie pasuje do naszych kryteriów. Takie podejście pozbawia nas jednak szansy wzbogacenia się poprzez czerpanie z odmienności i sposobu bycia drugiej osoby.

Zapewne ani jego ojciec, ani bracia nie wyobrażali sobie, że Dawid, najmłodszy, zostanie wybrany do kluczowej misji w historii Izraela.

Gdy uczymy się patrzeć na serca innych tak jak Pan, odkrywamy ich autentyczną wartość — znacznie większą, niż moglibyśmy przypuszczać.

„Zrozumienie, będące owocem miłości Bożej i ludzkiej— pisze prałat Opus Dei — przede wszystkim „dostrzega” nie wady czy błędy, ale cnoty i zalety innych”^[1]. Miłość pomaga dostrzegać to, co dobre.

Mimo to nie zawsze łatwo jest wyjść poza pozory. Nawet jeśli staramy się patrzeć na serce drugiego człowieka, czasem możemy reagować wobec innych niezrozumieniem. Wtedy jest

czas, aby prosić Pana o pomoc, nie zniechęcając się, abyśmy mogli powiedzieć za psalmistą: „Czynisz moje serce szerokim” (Ps 119,32).

ZANIM WYBRAŁ GO JEZUS, Dawid był zwykłym pasterzem. Gdy Samuel przyszedł do jego domu, Dawid pasł trzodę (por. 1 Sm 16,11). Po namaszczeniu przez proroka został napełniony duchem Pańskim. Od tego momentu nie będzie już tylko pasterzem zwierząt, ale będzie pasterzem ludu Izraela. Wcześniej pilnował, aby owce nie oddalały się od stada i nie zostały zaatakowane przez dzikie zwierzęta; teraz natomiast będzie przede wszystkim troszczył się o to, aby Izraelici podążali właściwą drogą i trzymali się z dala od złudnych dóbr. Misję tę będzie mógł wypełniać, ponieważ Bóg, prawdziwy pasterz, wybrał go.

„Wiedzie mnie po właściwych ścieżkach— napisze Dawid — przez wzgląd na swoje imię. Chociażbym chodził ciemną doliną, zła się nie ulęknię, bo Ty jesteś ze mną. Twój kij i Twoja laska są tym, co mnie pociesza” (Ps 23,3-4).

Mimo że jest pasterzem Izraela, sam Dawid czasami będzie zbaczał z drogi. To doświadczenie, w mniejszym lub większym stopniu, dotyka każdego z nas. Czasami możemy odczuwać rozdźwięk między tym, kim powinniśmy być, a tym, kim jesteśmy; między tym, co mówimy, a tym, co robimy. Jednak w życiu Dawida istnieje nic przewodnia: dialog z Bogiem. Zawsze, zarówno w zwycięstwie, jak i w porażce, stara się zwracać do Pana, ponieważ wie, że wszystko, co ma, pochodzi od Niego. Jest pasterzem Izraela nie dlatego, że sobie na to zasłużył swoimi czynami, ale dlatego, że Bóg, patrząc na jego

serce, wybrał go. „Doświadczenie grzechu nie powinno więc skłaniać nas do wątpienia w naszą misję — mówił św. Josemaría — (...) Moc Boża ukazuje się w naszej słabości i pobudza nas do walki, do zmagania się z naszymi wadami, nawet jeśli wiemy, że w ciągu naszej ziemskiej wędrówki nigdy w pełni nie osiągniemy zwycięstwa. Życie chrześcijańskie to nieustanne zaczynanie od nowa, odnawianie się każdego dnia”^[2].

Choć jesteśmy słabi, możemy się nawracać i stawać się dla innych źródłem bezwarunkowej miłości Boga, ponieważ On czyni nas godnymi miłości mimo naszego grzechu. Jego miłosierdzie nie wyraża się jedynie jako przebaczenie ludzkiej nędzy, nie jest wyjątkiem dla tego, kto popełnia błędy, lecz ukazuje ogrom Bożej miłości, która poprzedza doświadczenie grzechu: „Jeszcze się nie narodziłeś, jeszcze

nie istniał świat, a Ja już cię kochałem. Odkąd istniejesz,, kocham cię”^[3]. Miłosierdzie Boga w pewnym sensie nas określa: jest u początku naszego istnienia i u początku Jego opatrzości w całym naszym życiu. Tą miłością Dawid zostaje wybrany, otrzymuje przebaczenie i zostaje umocniony w swojej misji; i tą miłością jest powołany, by być pasterzem Izraela. otrzymuje przebaczenie

Z POTOMKÓW DAWIDA wyjdzie Mesjasz, pasterz, który nie tylko poprowadzi lud Izraela, ale zbawi całą ludzkość. On sam będzie światłością świata, tym, który wyprowadzi ludzi z ciemności, aby szukali tego, co podoba się Panu (por. Ef 5,8). Przez grzech „stajemy się ślepi i zaczynamy czuć się bezpieczniej w ciemności, idziemy

wtedy naprzód, niczego nie widząc, jak ślepcy, poruszając się jedynie tak, jak potrafimy. Pozwólmy, aby miłość Boga, który posłał Jezusa, aby nas zbawić, przeniknęła nasze serca i (...) pomogła nam widzieć rzeczy w Bożym świetle, w prawdziwym świetle, a nie w ciemności, którą zsyła pan mroku”^[4]. Tak jak po oświeceniu pomieszczenia można rozróżnić znajdujące się w nim przedmioty, tak wraz z przyjściem Mesjasza znika ciemność i możliwe staje się czynienie dobra.

Kiedy Jezus przywrócił wzrok człowiekowi niewidomemu od urodzenia, cud ten był w rzeczywistości znacznie większy niż samo uzdrowienie ciała. „Jezus usłyszał, że wyrzucili go precz, i spotkawszy go rzekł do niego: «Czy ty wierzysz w Syna Człowieczego?» On odpowiedział: «A któż to jest, Panie, abym w Niego uwierzył?» Rzekł do niego Jezus: «Jest Nim Ten, którego

widzisz i który mówi do ciebie». On zaś odpowiedział: «Wierzę, Panie!» i oddał Mu pokłon” (J 9,35-38).

Chrystus uleczył jego ślepotę, aby, widząc Go, rozpoznał, że On jest Mesjaszem. Patrząc na oblicze Jezusa, ten człowiek nie został uwolniony jedynie od ciemności fizycznej, lecz przede wszystkim od ciemności duszy: dzięki wierze mógł przyjąć światło, które ofiarował mu Chrystus. Natomiast faryzeusze, niezdolni uznać swojej ślepoty, zamknęli się na działanie Pana.

„Jezus powiedział do nich:

«Gdybyście byli niewidomi, nie mielibyście grzechu, ale ponieważ mówicie: "Widzimy", grzech wasz trwa nadal” (J 9,41). Możemy zwrócić się do Matki Bożej, abyśmy potrafili rozpoznać nasze błędy i pozwolili Jezusowi oświecać nasze dusze.

[1] Ks. Prał. Fernando Ocáriz, *List duszpasterski*, 16-II-2023.

[2] Św. Josemaría, *To Chrystus przechodzi*, nr 114.

[3] Św. Alfons Maria de Liguori, *Umiłowanie Jezusa Chrystusa w życiu codziennym*, 1, 1-5.

[4] Franciszek, *Homilia*, 22-IV-2020.

.....

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/meditation/rozważania-4-niedziela-wielkiego-postu-rok-a/> (17-03-2026)